**DZIENNIK Gazeta Prawna**
dodatek -Kultura
Warszawa
14/16-10-16
DZ. / Nr 200

# Ballada o Wrocławiu

**TEATR CAPITOL** „Liżę twoje serce" wyreżyserowane przez Agnieszkę Glińską to bajkowa, choć gorzka opowieść o obcości w budzącym się do życia mieście

GRZEGORZ GOŁĘBIOWSKI/TEATR MUZYCZNY CAPITOL

**Jacek Wakar, Polskie Radio**

Tak sobie myślę, że dla Agnieszki Glińskiej praca nad przedstawieniem we wrocławskim Capitolu mogła mieć niemal terapeutyczne znaczenie. Po rozstaniu z warszawskim Studiem zrobiła już co prawda dyplom w krakowskiej PWST, ale tym razem wróciła do rodzinnego miasta, a przy okazji zasmakowała całkiem innej scenicznej formy. Glińska zmieniała swobodnie teatralne gatunki, ale musicalu jeszcze w dorobku nie miała. Poza tym przedstawienie w Capitolu zrobione jest z rozmachem, z udziałem wielu wykonawców, z graną na żywo muzyką. Niby to oczywiste, ale w sam raz, by zatracić się na czas pracy w innym świecie. W dodatku Glińska przywiozła do Wrocławia warszawskie posiłki – jedną z ról zagrał Modest Ruciński, współautorem muzyki i autorem tekstów piosenek był Marcin Januszkiewicz. Zgrane przez lata towarzystwo.

„Liżę twoje serce" to opowieść o Wrocławiu tuż po wojnie. Już nie niemieckim Breslau, jeszcze nie całkiem polskim. Tu rozgrywa się historia Cyganki (drapieżna Helena Sujecka) w towarzystwie dziewczyny z Polski (Ewa Szlempo) szukającej swego chłopaka, Cygana ze złotym zębem. Zmieniają się miejsca akcji – plac Wolności, rynek, Szaberplac, rynek, zoo. Bohaterki spotykają coraz to innych ludzi, muszą odpierać czasem i bardzo agresywne ataki. Mimochodem staje się widowisko w Capitolu głosem w sprawie polskiej nietolerancji, współistnienia z obcymi także dziś. Mimo delikatnego sztafażu brzmi on z wrocławskiej sceny bardzo mocno.

Na pierwszym planie jest jednak rysowany subtelną kreską portret miasta budzącego się do życia po wojennej pożodze. Wrocław liże swe rany, podnosi się z gruzu, na naszych oczach zmienia tożsamość i powraca do swej polskości. To największy atut scenariusza Glińskiej i Tomasza Mana – w atrakcyjnej, rozrywkowej formule zmieścić pytania i refleksje kategorii ciężkiej, których nie skojarzylibyśmy raczej z musicalem. Gorzej poszło im z dramaturgią widowiska. Spektaklowi brakuje czasem napięcia, rzecz obywa się też bez czytelnej kulminacji. Nie służy mu też ruchoma i umowna scenografia Magdaleny Maciejewskiej, bo nie pomaga aktorom w poruszaniu się, bywa też, że skutecznie niestety ich zasłania.

Nie pierwszy to raz, kiedy wypada nisko ukłonić się zespołowi aktorów Capitolu. Są w „Liżę twoje serce" partie główne, ale nie tylko one mają znaczenie. Liczy się tłum na drugim planie, grupa broń Boże nie statystów, a pełnoprawnych wykonawców gestem, spojrzeniem i ruchem celnie charakteryzujących swe postaci. Są bez wyjątku doskonali, ale ze szczególną ciekawością patrzyłem na Błażeja Wójcika. Znam go jako znakomitego aktora dramatycznego, a teraz przekonałem się, z jaką swadą, wyczuciem stylu i humorem wszedł w teatr muzyczny. Chapeau bas! ©℗

**„Liżę twoje serce" Agnieszki Glińskiej i Tomasza Mana** | reżyseria: Agnieszka Glińska | Teatr Muzyczny Capitol we Wrocławiu
●●●●